MONITOR
Na R. P. 1777.
Nro: V.
Dnia 15. Stycznia

Omnia in fructum Reip: converte.

Mci Panie MONITOR.

Nic Rzeczypospolitey pożytecznieyszego, nic imieniowi Szlacheckiemu przyzwoitszego uchwalić nie mogły zgromadzone Nayiaś: Rzepltey Stany, nad zniesienie Kraiowych zbytkow, y ustanowienie rożnicy w stroiach. Te ustanowione po Woiewodztwach Mundury wcale są *à propos* do stanu Szlacheckiego, ponieważ stan ten nie tylko początek swoy u nas bierze od dzieł woiennych, ale też y Rycerskim nazywa się.

Gdyby zaś tylko sam kolor iak niegdyś u Kreteńczykow, czynił między stanami rożnicę, byłby to stroy dla stanu Szlacheckiego nieze wszystkim dostateczny y iemu przyzwoity.

Lecz żeby ten stroy nie tylko przyzwoitą czynił rożnicę, y przynosił noszącemu go zaszczyt, ale żeby też y zachęcał do chwalebnych czynności y przymiotow, à od złych wstrzymywał, należałoby, zdaie mi się, obostrzyć surowo, aby każdy nie maiący w sobie cnot prawdziwie Szlacheckich y czynności, nie ważył się używać tego Munduru, pokiby się nie poprawił. Dla tym większego zaś zachęcenia do cnot chwalebnych y czynności Patryotycznych, trzebaby w każdym Woiewodztwie Urzędy Woyskowe postanowić, aby każde Woiewodztwo składało niby inszy Regiment, à Powiaty y Ziemie Pułki. Te zaś Urzędy,

aby

aby nie maiętnieyſzym y Urzędni-
kom po Woiewodztwach y Powia-
tach praktykowanym dotąd ſpo-
ſobem, ale ſamey cnotliwey y
rozumney Szlachcie aby rozda-
wane były. Ci zaś żeby mieli
baczność, aby żaden w ich Woie-
wodztwie ladaiakiemi poſtępka-
mi, iako to: zdzierſtwem, ſzalu-
teryą, piiańſtwem, wiarołom-
ſtwem, beżbożnością &c. nie-
ſzpecił imienia Szlacheckiego;
ale poſtrzeżony y zapozwany do
ſądu Woyſkowego Woiewodzkie-
go, był albo degradowany, albo
podług proporcyi przewinienia u-
karany. Procz tego ieſzcze na-
leżałoby, aby tak przebrakowana
Szlachta miała oſobliwſze dla
ſtanu ſwego Przywileie y wzglę-
dy, iako niegdyś miewała Szlach-
ta Rzymſka. Do tych Urzędow
należeć by także powinni y ci
Szlachta, ktorzyby zaſzczycaiąc
ſię chwalebnemi ſwemi poſtępka-
mi

ni, chociażby przy ubostwie swoim, co mądrego, lub Kraiowi pożytecznego napisali lub wymyślili; te zaś ich dzieła aby iak wiele dotąd, bezskuteczne niebyły, należałoby, aby każdy starszy w Woiewodztwie Woyskowy Urzędnik, miał zlecenie, odbierać ie od takich autorow, y na publicznym Woiewodzkim zgromadzeniu prezentować, à za dobre osądziwszy, starać się o ich wydrukowanie. A tak tym sposobem ten stroy nie tylko okazywać będzie każdemu na oko Szlachcica, ale nad to dobrego y prawdziwego Szlachcica, y spełni się to dawneiednego z mądrych przepowiedzenie: *Genus te nobilem non faciat, sed virtus.*

Dla uczynienia zaś rożnicy między Szlachtą, á osobami, aktualnie w służbie Woyskowey zostaiącemi, potrzebaby ustanowić kokardy, szlify, y portupety insze

iak

iak u Woyskowych, to iest żeby w każdym Woiewodztwie iakiego koloru będzie Mundur, takiego były kokardy, y szlify, lub axelbanty y portupety, aby takiegoż koloru iedwabiem były przerabiane, nie przyzwoicie by zaś było, abyśmy bez tych znakow chodzili, y szable lub szpady gołe nosili; ale każdy iak w Woysku według swoiey rangi. np. Każdy bez rangi Szlachcic, aby nosił Portepé iedwabne lub włoczkowe, y szlify lub axelbant, według koloru Munduru, zaszczycony zaś iaką rangą, według koloru munduru, iedwabne ze śrebrem lub złotem przerabiane, á to niebyłoby zbytkiem, ale prawdziwą stanu Szlacheckiego ozdobą, bo iako Szlachcic powinien przyozdobić stroy swoy szlachetnemi postępkami, tak też y stroy powinien go zdobić, tak właśnie iak Dyament choć sam przez się szacowny, większy

prze-

przecięż lustr swoy okazuie w śrebrze niż ołowiu, w złocie niż w mosiędzu.

Racz W. M. Pan w mądrych pismach swoich kommunikować *Publico* ten Proiekt, á upewniam ieśli będzie akceptowany y uskutecżniony, nie tylko będzie powiększony honor Narodu Polskiego, ale y liczba prawdziwych y cnotliwych Patryotow; W. M. Pana zaś daleko większa akceptacya y miłość powszechna u wspołziomkow, ktorey mu całym sercem życzę.

Patr. Kraiolubski.

P. S. Ale ale, zapomniałem też żądać iedney łaski W. M. Pana, ktora niby na pozor zdaie się prywatnym tchnąć interessem, ale uważywszy ią dobrze, do Publicznego zmierza dobra.

Wpośrzod tak zagęszczonego u nas w małowidłach upodobania,

zna-

znalazł się tu pewny wyśmienity Malarz, á moy wielki przyiaciel, ktory nayżywszemi farbami potrafi wyśmienicie odmalować Portret każdego Człowieka, ale tak naturalnie, że mu nikt przyganić nic nie potrafi. Zaczął on iuż to chwalebne dzieło, y iuż kilka przedziwnych odmalował Portretow, ale boi się kontynuować swey pracy, aby ta bezskuteczną zostawszy, nie poszła pod płacki. Zmiłuy się M. Panie Monitor, racz go przez łaskę swoią rekomendować *Publico*, może się choć iedna tak szczęśliwa dusza znaydzie, że przyimie na siebie wszystek expens w kommunikowaniu go całemu *Publico*. Upewniam W. M. Pana, iż nie iest w swey sztuce żaden Paszkwilant, ani też podchlebca, ale iest to taki Człowiek, ktory żadney za swą pracę niepretenduie nadgrody, szczegulna tylko iego będzie satysfakcya, ieśli

iego

iego praca całemu *Publico* będzie wiadomą, á naywiękſza rekompenſa, ieśli praca iego choć w iednym Człowieku pomyślne ſprawi ſkutki. Miał on iuż nie raz honor korreſpondować z W. M Panem, y nie wiednym podobno pomyślne ſprawić ſkutki, ale ſam nie śmie za ſobą proſić. Jeźliby ſię tedy kto rezolwował łożyć koſzt na publikowanie iego pracy, racz W. M. P. w piſmach ſwoich donieść mnie o tym, á ia go zachęcę do kontynuacyi, ſzkodaby żeby tak piękna praca iak wieża Babel niedokończoną y udaremnioną bydź miała. Ale zawczaſu przeſtrzegam, że inaczey nie umie malować iak tylko piorem, y iednym kolorem podaiącym ſię na czarny, y to na białym tle, iaki malowania ſpoſob Grecy *monochromaton* czy *monochromation* nazywaią.